

## Sokola drużyna dramatyczna we Lwowie.

Brak stałego teatru ludowego we Lwowie spowodował, iż szereg stowarzyszeń lwowskich potworzył kółka amatorskie, które z powodzeniem starały się brak ten zastąpić. Na czoło tych kółek wybiło się kóło dramatyczne Sokola II. Powstanie tej drużyny artystycznej miało i ten cel, aby przy pomocy przedstawień przysporzyć funduszy Sokolowi, który budując własny gmach, bardzo tego potrzebował.

Z początku praca szła dosyć ciężko. Ostatecznie jednak uzyskało kóło doskonałego reżysera, w osobie artysty teatru miejskiego, Edmunda Kalinowskiego i pod jego kierownictwem wydoskonaliło się tak, iż przedstawienia w Sokole II. stale wypełniają salę, stanowiąc zarazem rodzaj teatru ludowego dla obszernej dzielnicy Gródeckiej we Lwowie.

W ubiegłym tygodniu kóło obchodziło wielką uroczystość. Dano sobie przedstawienie, które zamieniło się w serdeczną owację dla druhów i druhów którzy z prawdziwym poświęceniem dla dobrej sprawy pracują.

## Nowa organizacja zawodowa.

(Do ilustracji na str. 10).

Idea organizacji zawodowej coraz głębsze zapuszcza korzenie w naszym społeczeństwie. Przedstawiciele najrozmaitszych zawodów i fachów łączą się w związki i stowarzyszenia dla ochrony swych interesów i wzajemnej pomocy, a liczba organizacji zawodowych wciąż wzrasta... Obecnie do szeregu tych organizacji przybyło Stowarzyszenie koncesjonowanych nauczycieli tańców, obejmujące swą działalnością Galicję, a mające swą siedzibę we Lwowie. Ta nowa organizacja zawodowa została już zatwierdzona przez Namiestnictwo i wybrała zarząd, w skład którego weszli: p. Nikodem Loeffler jako prezes, a p. Rudolf Nowicki jako wiceprezes.

Ilustracja nasza przedstawia grupę członków nowo zawiązanego stowarzyszenia z prezesem, p. Loefflerem w pośrodku.

## Stanisław Knake-Zawadzki.

W bieżącym roku upływa lat 10 od utworzenia w Krakowie Teatru Ludowego, nie od rzeczy przeto będzie poświęcić parę słów jego twórcy, znakomitemu artyście, p. St. Knake-Zawadzkiemu.



Stanisław Knake-Zawadzki w roli „Otella”.

Lat temu chyba trzydzieści, w teatrze poznańskim wystawiano „Miód kasztelański”. Na scenie doskonale zgrani a utalentowani artyści wskrzeszali w oczach widza życie minionej bezpowrotnie prze-



Stanisław Knake-Zawadzki.

szłości, wcielone w giest szlachetny, w słowo płynne, w grupy układne. A czy to był dar twórczy, czy tylko „odtwórczy”, mniejsza o grę słów; jedno, co pewne, że była to „współtwórczość” z poetą, którego słowo doskonałym wspierała kształtem. I to



Stanisław Knake-Zawadzki w roli Franciszka Moora w „Zbójcach”.

też pewne, że żadnemu z ówczesnych artystów nie brakowało ani warunków zewnętrznych, ani głosu, ani szlachetnego talentu, a zapal do umiłowanej sztuki w karne ich ujmował szeregi zharmonizowanego zespołu.

Otóż w tej atmosferze doskonale scenicznej zjawiał się po raz pierwszy przed oczami piszącego te słowa rotmistrz chorągwi pancernej, Kaniowa Stanisław Knake-Zawadzki i został w nich — na zawsze.

Wiele lat minęło, wiele podniosłych wrażeń dostarczył mi teatr, a Zawadzki Kaniowa żyje w mej pamięci wspomnieniem niezatartem.

Wzrost dorodny, sarmackie oblicze, wzrok orli i ten przewspinały głos! — głos w tonacji bas-barytonowej o czułości spizowym, o miękkości aksamitu łoboskiego, rozlewny, to skupiony, w napięciu buczący gromem lub nawskróś przenikający złowieszczym, grzmiącym szeptem. Czem jest głos Zawadzkiego, miał sposobność przekonać się piszący te słowa w dniu otwarcia nowego teatru w Krakowie, kiedy na zakończenie wspaniałego fragmentu „Konfederatów Barskich” Mickiewicza po przepięknych scenach, pełnych grozy dramatycznej, padło jedyne słowo Zawadzkiego Wojewody — rozkaz, wydany Zborowi wystrzelania wszystkich uczestników łowów, okropne słowo ojca, skazującego na śmierć córkę renegatkę — jedno słowo: „wszystkich!” I to jeno słowo zawisło nad widowiskiem, jak grom ukryty w chmurze.

Wyjątkowe warunki wsparły przepiękny talent artysty, śmiały, twórczy, czasem kapryśny, jakby buntujący się przeciwko koniecznej poprawności grania rzemieślniczego, na zawołanie, z dnia na dzień. Talent Zawadzkiego jest nie na miarę naszych scen współczesnych, aby mógł zabłysnąć w całej swej potęgze.

Tragik z Bożej łaski, wtłaczany koniecznością repertuarową w tak zwaną wszechstronność, roni siły i czas próżno traci na jałowej niwie.

Artysta służy obecnie sztuce na scenie warszawskiej, gdzie po tryumfach pierwszego roku w rolach takich, jak: Perykles w „Aspazji”, przeor w „Klasytorze”, generał we „Fryderyku”, komisarz konwentu w „Weselu podczas rewolucji”, Franciszek Moor, Holger w „Ponad siły” i w innych w roku następnym, w których miał sposobność uderzyć w złote struny wspaniałego talentu swego i zagrać wielką pieśń ku chwale Melpomeny — obecnie obraca się w anemicznej współczesności sztuk teatralnych.

Zawadzki, a z nim publiczność, czeka na godny pierwszej sceny polskiej repertuar poetyckiej dostojności.

E. G.



Stanisław Knake-Zawadzki jako Franciszek Moor.

**„SZATNIA”** spółka z ogran. odpow.  
w Krakowie, ul. Sławkowska 14

POLECA

Na sezon wiosenny i letni

obficie zaopatrzonego skład ubrań męskich  
Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie.  
Specjalność: Ubrania sportowe! Ceny nader niskie!